

**Parada Niepodległości
Gdańsk
11 listopada 2014**



Na patriotyczną nutę

śpiewaj z

„Męskim Towarzystwem Śpiewaczym ”

Trąbki Wielkie

Warszawianka

Oto dziś dzień krwi i chwały, oby dniem wskrzeszenia był!
W tarczę Franków Orzeł Biały patrząc lot swój w niebo wbił.
A nadzieją podniecany, woła do nas z górnych stron:
Powstań, Polsko, skrusz kajdany! Dziś twój tryumf albo zgon!

Hej, kto Polak- na bagnety!
Żyj swobodą, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
trąbo nasza, wrogom grzmij!

Droga Polsko! Dzieci twoje dziś szczęśliwszych doszły chwil
Niżli, gdy ich sławne boje wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto poleże, na twym tonie będzie spał.

Hej, kto Polak ...

Grzmijcie bębny! Ryczcie działa! Dalej, dzieci, w gęsty szyk!
Wiedzie hufce Wolność, Chwała, Tryumf błyska w ostrzu pik!
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie, Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje, wolnym będzie- kto umiera, wolnym już!

PAŁACYK MICHLA

Pałacyk Michła, Żytnia, Wola,
bronią jej chłopcy od "Parasola",
choć na "tygrysy" mają wisy -
to warszawiaki, fajne chłopaki - są!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wytężaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny,
sanitariuszki - morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę, da ci buziaka - hej!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch...

Z tyłu za linią dekowniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę
i tym sposobem walczą za sprawę - hej!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch...

Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz "Miecio" w kółko golony - hej!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch...

Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złością, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila "szafę" nam posuwają - hej!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch...

Lecz na nic "szafa" i granaty,
za każdym razem dostają baty
i co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! i do cywila - hej!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch...

Sanitariuszka Małgorzatka

Przed akcją była skromną panną,
Mieszkała gdzieś w Alei Róż,
Miała mieszkanie z dużą wanną,
Pieska pinczerka, no i już.
I pantofelki na koturnach,
I to, i owo, względnie, lub,
Trochę przekorna i czupurna,
I tylko "Mewa" albo "Klub"
Na plażę biegła wczesnym rankiem,
Aby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się junakiem
I razem z nami wcina miód.

Sanitariuszka "Małgorzatka", To najpiękniejsza jaką znam,
Na pierwszej linii do ostatka, Promienny uśmiech niesie nam.
A gdy nadarzy ci się gratka, Że cię postrzelą w prawy but,
To cię opatrz "Małgorzatka", Słodsza niż przydziałowy miód.

Ta "Małgorzatka" to unikat,
Gdym na Pilicką dzisiaj wpadł
Czytała głośno komunikat,
A w dali głucho walił piat.
Tak jakoś dziwnie się złożyło,
Że choć nie miałem żadnych szans,
Niespodziewanie przyszła miłość,
Jak amunicja do pe-panc.
Idylla trwałaby do końca,
Lecz jeden szczegół zgubił mnie,
Dziś z innym chodzi po Odyńca,
Bo on ma stena, a ja nie.

Sanitariuszko "Małgorzatko", Jakże twe serce zdobyć mam,
Choć sprawa wcale nie jest gładka, Już jeden sposób dobry znam:
Od "Wróbla" dziś pożyczę visa, I gdy zapadnie ciemny mrok,
Pójdę na szosę po "tygrysa" - W ręce Małgosi oddam go!

Dziewczyna z granatem

Żoliborz, Ochota, Wola.. Różaną po schodkach w dół
Dziewczęta spod parasola żołnierski włożyły strój
Błękitna chustka- marzenie w koszyku granaty dwa
I zdjęcie chłopaka w kieszeni, pamiątka letniego dnia

ref:
Dziewczyno z granatem w ręce, dziewczyno w zielonej sukience
Warszawa się broni, walka trwa o wolność, o honor, o kraj
Do broni dziewczyno kochana, do broni chłopaku mój
Wnet wolna będzie Warszawa, do broni po wolność na bój

Powstańcy na Starówce – tam poczta broni się
List pisze sanitariuszka „Walczymy kocham Cię”
I tylko czasem dłonie słowa jakiegoś z drzew
On z batalionu „zośka” a ona któż to wie?

Za rogu seria z K-Mu cisze przerywa ta-ta
Niewole rozrywa granat i z błyskawicy strzał
Warszawa jeszcze się broni, wyśniła dwie filipinki
Zawleczka jest tutaj zobacz podobna do Twojej szminki

Zośka

Szare hełmy błyszczą stałą, Rytm podkutych nóg,
Twardo dudni bruk. Hej, niech zmyka wróg!
To szturmowcy drogą wałą, Śpiewa chłopców chór
W cekaemów i peemów wtór, Do boju!

Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko! Maszerować chodź, panienko,
Przecież idziem w bój, W tan przy świeście kul,
Seryjką z peemu, W rytm tego refrenu, Wybijaj takt.

Cóż, że czasem kula draśnie, Cóż, że tryśnie krew,
Brzmi szturmowy śpiew, Nasz bojowy zew!
A gdy który śmiercią zaśnie, To przyjemnych snów!
Spotkamy się jutro może znów, Kolego!

Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko! Łezkę z oka otrzyj ręką,
Chociaż może padł, Ten, co serce skradł,
Szturmowa to dola, Śmierć, nigdy niewola, Geesa los!

Hej, Zosieńko, hej, panienko! Po cóż próżne łyzy?
Wszakże z naszej krwi, Wolne wstaną dni!
I wdziejemy znów z piosenką, Panterkowy strój!
I z zabawą, chociaż krwawą — w bój! Kochanie!

Zośko, Zosiu! Hej, Zosieńko! Weźmy wszyscy się pod rękę
W te radosne dni, Maj bżem będzie kwit!
Pójdziemy łąkami, Tkanymi chabrami, Ty, ja i my!

Szturmówka

Ej! Po drogach dmie wichura, Słota, błoto — ładny kram.
Lecz cóż znaczy dla piechura, Choćby nawet diabeł sam
Choćby nawet diabeł sam!

**Bo dla naszej kompanii szturmowej...
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wał w głowę!
I bywaj zdrów i prowadź Bóg!**

Na placówce pod Tobrukiem, Wszak nie taki wietrzyk wiał —
Pod kul deszczem, pod bomb hukiem, Przecież Polak murem stał
Przecież Polak murem stał!

Bo dla naszej kompanii szturmowej...

Chłopie, coś pół schodził świata, Żeby Polsce wolność nieść,
Nie ociągaj się u kata — Śmiało w polskie piachy leż!
Śmiało w polskie piachy leż!

Bo dla naszej kompanii szturmowej...

Były fiordy, były lody, Morza, zorze, śniegu baśń,
A gdy trzeba — to do wody, A gdy trzeba — w ogień włąż!
A gdy trzeba — w ogień włąż!

Bo dla naszej kompanii szturmowej.....

Chłopcy silni jak stal

Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,
nic nie znaczy nam wojny pożoga.
Hej, sokoli nasz wzrok, w marszu sprężysty krok
i pogarda dla śmierci i wroga.
Gotuj broń, naprzód marsz, ku zwycięstwu!
W górę skroń! Orzeł nasz lot swój wzbiał.
- Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal.
Hej, do walki nie zbraknie nam sił! / bis

Godłem nam biały ptak, a „Parasol” — to znak,
naszym hasłem piosenka szturmowa.
Pośród kul, huku dział, oddział stoi jak stał,
choć poległa już chłopców połowa.
Dziś padł on, jutro ja, śmierć nie pyta...
Gotuj broń! — Krew ci gra boju zew.
- Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,
a na ustach szturmowy nasz śpiew. / bis

A gdy miną już dni, walki, szturmów i krwi,
bratni legion gdy wreszcie powróci,
pójdzie wiara gromadą, Alejami z paradą
i tę piosnkę szturmową zanuci.
Panien rój, kwiatków rój i sztandary.
Równy krok, śmiały wzrok, bruk aż drży.
- Alejami z paradą, będziemy szli defiladą
w wolną Polskę, co wstała z naszej krwi / bis

Warszawskie dzieci

Nie złamie wolnych żadna klęska,

Nie strwoży śmiałych żaden trud
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesieni wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom —
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w rękę Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

Od piły, dłuta, młota, kielni —
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni
Na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy,
Odpłaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój..

Bogurodzica

Bogurodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja!
U Twego Syna, Gospodzina,
Matko zwolena, Maryja,
Ziści nam, spuści nam! Kyrie eleison.

Twego dzieła Krzyciela, Bożyce,
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze!
Słysz modlitwę, jąż nosimy.
A dać raczy, Jegoż prosimy:
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebył!
Kyrie eleison

Białe róże

Rozkwitają pęki białych róż,
Jasiuleńku — wróc z wojenki już!
Wróc do chaty, jak za dawnych lat!
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, Jasiuleńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiadł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka,
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Wiatr za oknem żałośliwie dmie,
Już nie wróci mój Jasieńko, nie,
W świat gdzieś biegnie nieprzejrzany szlak,
Na mogile zakwitł białej róży kwiat.

Żeby Polska była Polską

Z głębi dziejów, z krain mrocznych, z puszczy odwiecznych, pól i stepów
nasz rodowód, nasz początek, hen, od Piasta, Kraka, Lecha.
Długi łańcuch ludzkich istnień, połączonych myślą prostą:
żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była Polską.

Wtedy, kiedy los nieznany, rozsypywał nas po kątach,
kiedy obce wiatry gnały, obce orły na proporcach,
przy ogniskach wybuchała, niezmożona nuta swojska:
żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była Polską.

Zrzucał uczeń portret cara, ksiądz Ściegienny wznosił modły,
opatrywał wóz Drzymała, dumne wiersze pisał Norwid.
I kto szablę mógł utrzymać, ten formował legion wojska,
żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była Polską.

Matki, żony, w mrocznych izbach, wyszywały na sztandarach
hasło: „Honor i Ojczyzna”, i ruszała w pole wiara.
I ruszała wiara w pole, od Chicago do Tobolska,
żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była Polską

Serce w plecaku

Z piersi młodej się wyrwało, W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało, Zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą maszerował, Nad serduszkim się uzałił,
Więc je do plecaka schował, I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną, śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może także jest w rozterce, Zakochane twoje serce.
Może beznadziejnie kochasz, i po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną, Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę, Poprzez góry, lasy, pola
Z śmiercią razem szedł pod rękę, Taka jest żołnierska dola.
I choć go trapiły wielce, Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku, Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną.....

Rozszumiały się wierzby płaczące

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpląkała się dziewczyna w głos,

Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardego życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam, Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma, Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam, Granaty, wisów szczęk,
Śmierć kosi niby łan, Lecz my nie znamy, co to lęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,
To maszeruje leśna piechota,
Śpiew na ustach, spokojna twarz, twardego wzrok.
I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Czerwone Maki

Czy widzisz te gruzy na szczycie? Tam wróg twój się kryje, jak szczur!
Musicie! Musicie! Musicie! Za kark wziąć i strącić go z chmur!
I poszli szaleni, zażarci, I poszli zabijać i mścić!
I poszli — jak zawsze — uparci! Jak zawsze — za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino, Zamiast rosy piły polską krew...
Po tych makach szedł żołnierz i ginął, Lecz silniejszy od śmierci był gniew!
Przejdą lata i wieki przeminą, Pozostaną ślady dawnych dni!...
I wszystkie maki na Monte Cassino, Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!

Runęli przez ogień szaleńcy! Nie jeden z nich dostał i padł...
Jak ci, z Samosierry szaleńcy! Jak ci, spod Rokitny, sprzed lat!
Runęli impetem szalonym, I doszli!... I udał się szturm!
I sztandar swój biało-czerwony., Zatknęli na gruzach, wśród chmur!

Czy widzisz ten rząd białych krzyży? To Polak z honorem brał ślub!...
Idź naprzód!... Im dalej... Im wyżej... ,Tym więcej ich znajdziesz u stóp!
Ta ziemia do Polski należy, Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność... krzyżami się mierzy! Historia ten jeden ma błąd!
Czerwone maki na Monte Cassino



**Do wspólnego śpiewania zaprasza Stowarzyszenie SUM,
organizator Parady Niepodległości.**

Wydruk śpiewnika dofinansowano ze środków Miasta Gdańska.